

NAŠA NIWA

Wychodzić što tydzień ruskimi i łacinskimi literami.

Adres redakcii i administracii: Wilnia, Zawalnaja wulica d. № 7

Cena z pierasyłkaj i dastastałkaj da chaty: na 1 hod—2 r. 50 k., na 6 mies.—1 r. 25 k., na 3 m.—65 k., na 1 mies.—25 k. Za hranicaj na 1 h.—4 r., na 6 m.—2 r., na 3 m.—1 r. Pieramiena adresu—20 k.

Abwiestki prymajuca na apošnij stranicy pa 20 kap. za liniejku małymi literami. Rukapisy i karespadenci prysłanyje u redakciju pawinny być čytelna napisany s praŭdziwaj familiej i adresam toho chto jaje prysłaje. Možna takža padisać prozwišče razam z familiej chto nie zachoe kab była praŭdziwaja familije. Adres i familija tolki dla wiadama redakcii. Rukapisy aŭtoram nie wiertajuca nazad.

Hod VII.

9 (22) žniūnia (aŭgusta) 1912 h.

№ 32.

Č čytać jak polskaje cz: Š čytać jak polskaje sz.

Wilnia 9 (22) aŭgusta 1912 h.

Usich haspadarōŭ na swajej ziamli, aprača sielan, što sidziac na nadzielnaj, zakon ab wybarach dzielić na dźwie čaści. Da adnej naležać wialikijsie ziemleŭdzialcy, katoryje majuć nia mienš ziamli, čym naznačeno ŭ zakonie dla ich huberni; jany majuć prawa wybirać wybaršczykoŭ u huberniu, padajućy ŭ pawieci hałas kożyn prosta ad siabie. Da druhoj naležać mienšyje haspadary—z niapoŭnym «cenzam», značyć, takije, u katorych nima naznačena ŭ zakonie liku dziesiacin; jany nia prosta ad siabie wybirać u pawieci hubernskich wybaršczykoŭ, a pawinny pierš zjehacca asobnie ad wialikijszych ziemleŭdzialcoŭ, tady paličyć, kolki ūsie razam majuć dziesiacin ziamli, pašla paichawać, kolki z hetaho liku možna wyrezać wialikijszych folwarkoŭ, jakije stanowiać poŭny «cenz», i ūžo zrabieŭšy ūsie heta pasyłać u pawiet hetulki wybaršczykoŭ, kolki wyjšo u ich razam poŭnych «cenzoŭ». Wybaršczyki ad drobnych haspadarōŭ wybirać u pawieci razam z wialikijszymi ziemleŭdzialcami, na roŭnych z imi prawoch.

Nia hlediaćy na hety zakon, našy drobnyje haspadary redka karystajuć z swaich prawoŭ. U inšych pawiefach, kali b jany ūsie akuratna zjawilisia na wybary, dyk piereważyli-by wialikijszych panōŭ; tym časam hetaho nikoli ūnas nie bywaje: drobnyje haspadary—najbolš bielarusy, spiac sabie spakojnie u šapku, jechać u pawiet lanujuca, i z hetaj pryčyny deputatami «ad ziamli» jeduć z našych hubernij tolki wialikijsyje pany—rasiejcy, ci palaki.

Interesy i nacionalnyje patreby u palakoŭ, rasiejcoŭ i bielarusōŭ—roznyje. Tak sama roznyje patreby ekonomičnyje majuć wialikijsyje pany i drobnyje haspadary. Dyk i nia dziwa, što ab našych drobnych haspadaroch—asabliwa bielarusach—nichto u Dumie i nie ūspaminaŭ. A winawaty ū hetym jany sami, winawata ich spiaczka, lenaść.

Pišućy ūsie heta, my majem adnu metu: pakazać drobnym ziemleŭdzialcom, jakije jany majuć na wybarach prawy. Reštu pawinno im skazać ich sumleńnie i šwiedomaść swajej ūtasnaj karyšći.

Nichaj-že sioleta nie prašpiać wybarōŭ hetak sama, jak tyje hady!

Za apošni tydzień. Z Rasiei.

Zdawaloŭsia, što pa ūsiej Rasiei nastaj poŭny spakoj. Usie sily hramadziastwa iduć ciapier na spakojnuju kulturnuju rabotu; roznyje partii, zamiešta klikać da wostraho zmahańnia, padbiwajuć narod spoŭnić swaju hramadzkuju pawinnasć i parupicca ab toje, kab piasłać u Dumu deputatami papraŭdzi najlepšych ludziej swajej staronki.

Ale apošnimi časami spakoj pačali narušać takije zdareńnia, jak bunt matrosoŭ u čornamorskim i balcijskim flotie, jak paŭstańnie saporoŭ u Turkjestanie. Praŭda, ich kożyn raz tušyli, i iznoŭ usio supakoiwaloŭsia. Ale heta pakazwaje, što nia ūsie u nas dobra narychtowano, što ješče šmat pieramien wymahaje žyćcio.

Ciapier u Kronštacie i Siewastopoli abjaŭleno «wajennaje pałażeńnie». Poruč z hetym pradoŭżena «achrana» ū niekolkich huberniach. I heta ješče jasněj pakazwaje, jakaja wialikaja rabota čekaje narodnych deputatoŭ u Dumie: jany pawinny zwiaści da zwańnia tyje pryčyny, katoryje wyklikajuć niezdawolstwa.

Apisanyje wyšej zdareńnia adbilisia ū rasiejskich huberniach tak, što ūsie ščyryje hramadziastwa swajho kraju, katoryje dahetul mała cikawilisia wybarami ū Čaŭwiortuju Dumu, ciapier za waruŭšylisia i biarucca za rabotu, kab nie puścić u Dumu ludziej, što swajej «palitykaj» tolki pawialičywuć čyšto

niezdawolnych ciapierašnim žyćciom. Usio bolejš i bolejš narod pačynaje razumić, što nie «prawyje», nie «nacionalisty» (katoryje ūsich hramadziastw inšaj nacii i inšaj wiery choćuć zrabieć biezpraŭnymi ludźmi) mohuć wywiaści Rasiej u darohu da lepšaj budućyni, a tolki tyje, chto jasnymi wačyma ūziraieca na žyćcio, bačyć jaho niedachwatki i budućynu dzieržawy asnowywuje pa sprawadliwaści i ūsiestaronnim wolnym razwićci ūsich nacij, jakije žywuc u Rasiei.

Z zahranicy.

Sprawa pryjezdu ū Rasiej francuskaŭ pradsiedziela ministroŭ nie pierestaje rupić usich, chto cikawicca palitykaj. Da čaho dahawarylisia rasiejckije ministry s francuskim, akuratna nima wiadama: nadta ūžo tajomna išla u ich hutarka.

Pakul što možna skazać adno: francuski urad wielmi zdawolen tym, čaho dabiŭsia ad Rasiei Puankare. A dabiŭsia jon marskoha čaŭrusa z Rasiej, dabiŭsia toho, što na mory sily francuzoŭ i anhlčanam suproć niemcoŭ uzrastuć ješče bolejš, jak pabudujecca nowy rasiejcki wajenny flot. Poruč z hetym Francija zusim spakojna «zrabila paradak» u Marokko, značyć, prosta kažućy, blizka zusim zabrali hety afrykanski kraj u swaje ruki. Krychu abidzilisia za heta hišpancy: jany tak sama manilisia pażywicca Marokskaj ziamloj; ale tut umiešalasia Anhlja i zrabila zhadu: padmowiła francuzoŭ, kab pazwolili Hišpanii u inšym miejscy zachapieć čużyje ziemli. Hetak zdawoliŭšy adny adnych, hetyje dzieržawy pačuli ū sabie wialikuju družbu: ich zlučyła supolnaja karysć: I da čaŭrusa Francii, Rasiei i Anhlji przyblizilisia Hišpanija. Nieŭsmak heta niemcam.

U tureččynie ūsie ješče wielmi nie spakojna. Chacia albancy pakinuli wajećy s turkami, ale proci ciapierašniaho uradu padymajuca mladoturki, katoryje tak nidaŭna toj urad sami zawiali. I ūsie-ž takl jość nadzieja,

što urad zdaleje zrabieć zhadu z Italiej, pakinuŭšy italjancam Trypolis, a Italija za heta addasć turkam nazad tyje astrawy, što zachapila ū časi wajny; hetaho čwiorda žadaje Anhlja.

Para ūžo turkam skončyć tuju nieščasnuju wajnu, s katoraj choćuć skarystać nie adny albancy, ale i bližejšyje susiedzi turkoŭ: bolhary. Car bolharski, Ferdynand, hetymi dniami pawinien być nieŭspadzieŭki wiaruucca u swoj stalicny horad z letniaho adpačynku, bo ūwies narod jaho damahaiecca wajny s Tureččynaj: ūsie razumiejuć, što ciapier turki nie mahli by abaranicca. Ale adnaho nia mohuć zrazumieć bolhary: toho, što jak ni słaba Tureččyna, a urwać u jaje štokolecy nie pazwolać wialikijszej dzieržawy. Dyk car Ferdynand maje wialiki kłopat: supakoić swaich paddanych nia lohka.

Apošnimi dniami Austryja predtażyła inšym dzieržawam zaniacca dolaj albancōŭ i prymusić turkoŭ dać im samoupraŭleńnie (aŭtonomiju). Cikawa, što z hetaho wyjdzie.

Ab hramadzkej pracy.

I.

Kożyn čelawiek—heta bytcym žwiano miž tym, što bylo, i dalejšymi pakaleńniami. Paznaŭšy minuŭšyju, paznaŭšy ūsie toje, da čaho dajšli i što stwaryli ludzi minulych dzion, čelawiek silaj swajho tworčestwa uzbahaćywuje heta i pakidaje nowuju spadčynu dalejšym pakaleńniam; a tyje, prymiaŭšy jaje, tworac iznoŭ niešta nowaje, dapaŭniajuć staroje i addajuć swaim naslednikam. Kali kožnaje pakaleńnie przykidywaje hetak niešta ad siabie u ahulnuju kulturnuju skarbniec, tady raście i kulturnaje bahaćce narodoŭ.

Ale bywajuć i takije sumnyje časy ū žyćci narodoŭ, kali cełyje pakaleńnia adżywajuć swoj wiek, a hlanieš—pašla ich ničoha nie astajecca: nowaho jany ničoha nie stwaryli, nia wypracawali. Najčasiej

Roznyje zjawy

(U starych duboch).

I.

Cely haj starašwieckich duboŭ raskinuŭšia na biezere Niomana.

Takich duboŭ ciapier redka dzie ubačyš. Ich nie čapila ruka ludzkaja, tolki doŭhije časy pałažyli na ich swoj sled—piečať hlybokaj starašći. I mnoha ūsiakich zmien časōŭ bačyli hetyje niamyje šwiedki prošašćil! Žyćcio mnohich ludzkich pakaleńnioŭ prajšlo pierad imi i prachodzić, jak tyje chwali Niomna, što pakručastym zmiejem abwiwaje tut ich sialibu, ich wysoki, roŭny hrud; a jany ūsie stajac, spakojnyje, waždyje, i žywuc swaim asobnym žyćciom. Prachodziac dni, iduć swajeju čarhoju zimy i lety z ich chaładami i špiakotami, z ich burami i nawalnicami, a jany spakojny, spakojny, jak čelawiek, katory usio prawiedaŭ na šweci, usio pieraży ū ūžo ničoha nowaho nie čekaje ad žyćcia, aproč śmierci. Zwalenyje že na doł toŭstyje kamli z asmalenymi znizy žerefami ich tawaryšoŭ napamina-li žywym ab apošnej ich doli.

U leci pačynałasia ūžo taja čuć značajna žmie-na, toj pawarot času, kali žyćcio pryrody idzie na ubytek. Skošeny tuh i raskidanyje kurhanami stahi, paryžeŭšyje ad daždžoŭ i sonca, ūžo hawaryli ab hetym umiranni. Busly žbiralisia u harody i doŭha

stajali pa haradoch, abo laniwa ahladali lahčyny. Ale bylo zamietna, što nie na pażytak pažbiralisia jany siudy, a dla jakojs-to druhoj sprawy. Pastajaŭšy, pawolna, adzin za druhim, ūznimalisia jany u haru, krużylisia tam, i kožny kruh padymaŭ ich ūsie wyšej i wyšej. Tam jany spletalisia u adnu fihuru, ū adzin šyrokii kruh i, nie machajućy kryllami, plaŭna i sahtasna, jak pa kamandzie, nasilisia ū nieahladnym prastory sinich niebiasoŭ... Asiraciełyje staryje duby u čornych šapkach buslanych hnozdlaŭ spakojna stajali, nie warušačy niwołnym listom, i kupali na soncy swaje adwiečnyje łapy. Na skošonym łuzie, nidaloka ad duboŭ, pašwilisia stadki. Tam i siam siadzieli pastuški. U kožnaj ich kućcy byli swaje interesy, swaje zabaŭki i hutarki. Sonce daŭno ūžo zwiarnuło s poŭdnia, ale šwicilo ješče horača. U wozdusi bylo cicha, tolki zwon letnikoŭ (kuzyrki, padobnyje da pčoi) zliwaŭšia ū adnu doŭhuju-doŭhaju adnatonnuju piešniu, zdawaloŭsia, pryroda była zakałychana hetym krychu sumnym zwo-nam. Maleńkije kamaryki-taŭkunčyki kućkami hulali na soncy, jak by čyjaś to niawidnaja ruka trašta u wozdusi maleńkuju sietačku.

— Čaho jany taŭkuca tut?—spytaŭ Hryška swajho tawaryša Bazyla i machnuŭ rukoju pa kućcy kamarykoŭ.

— Hulajuć,—kaže Bazyl:—ty dumaješ i im nia choćecca pahulać? Ciapier ich čas i hulajuć.

Bazyl i Hryška najlepšyje družaki. Daŭno ūžo

ciahniececa ich družba—jak zapa niatajuć. Dźwie zimy u škołcy siadzieli jany na adnej laŭcy i trećiaje leto pasuć razam karoŭki. Kali katoramu mać dać u torbačku sała, to hetaje sała razrezali papałam i piakli jaho na ražonačkach. A smačna sała, spieć-naje nad ahniom u poli! Pryhnaŭšy z ranicy, chadzili razam ławieć rybu i kupacca. I ni s kim jany nie zlučalisia i, aproč swajej kampanii, druhoj nie chacieli. Raz tolki swarylisia chłopcyy i paswarylisia za hłupstwa—za nożyk—cyhančyk, katoramu usia cena try hrošy. I tolki u złości nazwaŭ Hryška Bazyla nasalom—u Bazyla byŭ daŭhawaty nos,—a Bazyl Hryšku abazwaŭ Rabejzaju. Ale redkije zdareńnia łajanki tolki na karotki čas raskidali ich družbu, i chłopcyy skora znoŭ hadzilisia, pośle čaho Bazyl, wodziaćy palcami pa nosi, hawaryŭ:

— Zdajecca, moj nos, Hryška, nie taki ūžo wialiki?

— Dy nie!—zaspakoiwaŭ jaho Hryška:—two nos—mierny nos. Woš ja, dyk praŭda raby!—hawaraćy tak, Hryška chacieŭ ućuć padćwiardžeńnie Bazyla, što jon nie tak-to raby, bo sam Hryška nie ličyŭ siabie rabym.

— Što twajo za rabacieńnie!—kazaŭ Bazyl:—zimoju zusim nie znać, a ciapier prosta sonce troški asmalilo twar.

I chłopcyy znoŭ byli družakami i pačynali hulniu abo haworku ab čym-niebudź. Haworka u ich

pryłączajęca heta pry niawolnym żyćci. Dla asobnaho čelawieka jość try warunki, biez katorych jon nia može spońnić swajej kulturnaj pawinnaści; wola, z možnaśc, dostup k nawucy. Tak sama i sućelny narad hibieje i hublaje swaju kulturu, kali nia može żyć wolnym hramadzkiim żyćciom, kali jon biedny i ciomny.

Z hetaho bačym, da čaho treba kirawacca, kab padniać swoj narod s ciemnaty i biednaści, Pieršaje miejsce tut zajmaje, jak usiudy, tak i u nas razwićcie hramadzkahe paćućia ũ narodzi, prywućeńnie da supolnaj pracy dzieła karyści, *usiaho hramadzanstwa*; tam dzie narodu drena żywiecca, nia može być dobra asobnym synom jaho. Dzie kultura narodu wysokaja, tam lohka razwiwajęca i asobnyje ludzi; miż narodam z nizkaj kulturnaj hinuć natwat samyje kulturnyje, — i zatym to tak ciazka żyć inteligientu, wyslanamu z staličnaho miesta niedzie da Jakutoŭ, u Sybir...

Što može zrać narod, kali ũsio hramadzanstwo biarecca da pracy dzieła ahulnaj karyści, pakazywaje żywy przykład: historyja razwićcia Holandii. Woś jak apisywaje hetu maleńkaju „staronku-karlika“ T. S. Pietrow u «*Pycek. Ch.*»:

„Malenki kraj, nia bolšy za jakuju choć rasejskaju huberniju; mašynaj u doŭžki prajedziem jaje ũ 4—5 hadzin, hetulki-ž jechać i ũ popierak. Kraj-zabaŭka, dy jakaja zabaŭka! I heta zabaŭka nie darawanaja, jana nie darma dostałasia holandcu ad pryrody, a im samym stworena. Zdabyta pracaj, uziata z boju. Z boju i ad ludziej i ad pryrody.

„Kudy wy nia pojdziecie, ci wy pajedziecie—na pońnać, paľudzień, uschod, abo zachod, u jaki horać, wiosku, wakolicu, ũ pole,—usiudy ũ Holandii ũbaćcie kanały, kanały i kanały. Byteym żyły ũ ciele, hetak u Holandii pieriepletajęca tysiaćy kanałŭ. Heta zatym, što časć ziemli tamaka ludzi adwajewali s-pad bałot, časć—s-pad asušenych wialkich wazior, časć—s-pad mora.

„Nie dała nam pryroda ziemli, dyk my woźmiem jaje s-pad wady,—hetak skazali holandcy i ũziali.

„U Holandii zisim nima apaŭ: ni lesu, ni wuhla kamiennaho, ni hazy. A nima apaŭ,—znaćyć i fabryk nijakich zawadzić nielha: nima čym puskać u chod mašyny i stanki. Adna tolki paciecha astałasia u holandcoŭ—heta wiecier. Jaho holandcy i zaprahli da raboty: u ich wiecier kručić tysiaćy wietrakoŭ, a krylla kručiac i żorny, i stanki, i wodočerpałki, i mašyny.

„Hetak z ničoha i biez ničoha holandcy stwaryli u siabie ũsio.

„Na asušenych bałotach zawiali jany najlepšyje ũ świeci poźni z wiadomaj usim holandskaj skacinaj.

„Holandskije sieladcy, syr, paľatno, pieŭni, kakao, karowy, talipany i hiacynty, ũrešci—holandskie piećy słaŭny na ũwieś świet“.

Poruć z uzrostam bahaćcia kraju padyjmałasia i jaho kultura. Swajej kulturnaj rabotaj, swaim tworčestwam holandcy „skazali toje słowo, jakoje narody kaž ć čelawiečestwu“: jany ũlażyli surjozny kulturny przybylak u skarbnicu sušwjetnaj kultury,—skazali swaje holandskaje słowo, hlybokaje na dumcy, jarka i samabytna“.

„Hetak maleńki narod na kusočku chudoj ziemlicy zbudawaŭ dla siabie sytoje, razumnaje i pryhožaje pracuńnaje żyćcio. S katarhi swojo żyćcio i pracy jon piererabiŭ u himn żyćciu i pracy, u pabiednuju piešniu čelawieku i wolnamu jaho tworčestwu!“

Adnym słowam, swojo bahaćcie, swaju kulturu holandcy stwaryli chaŭrusnaj hramadzkahe pracaj: ich prymusili da takoj pracy supolnyje worahi—bieda, drennaja ziemia, pryrodnyje warunki. I nam, hledziaćy na heta, choćecca kryknuć našym bielarusam: da pracy, braty! Nichaj kožyn zrazumieje, što karyść usiaho narodu i kraju—heta i jaho karyść! Nichaj usie hramadzanie Bielaruskaho kraju przyžoć ruku da pierastrojki hetaho supolnaho nam usim domu,—tady ũ im kožnamu żyć budzie lahčej.

N.

Z našaho żyćcia.

Studenty-bielarusy u Piecierburzie.

Kožnu wiosień sotni maładych chłopcŭ i dziećat kidajuć swaje rodnyje miesty i jeduć u staličny horad šukajućy wyjšaj nawuki. Ni mała siarod hetaj moładzi i našych bratoŭ-bielarusŭ; najbolšy-ž lik nas budzie badaj u Piecierburzie—u hetym centry kulturnaho żyćcia usiej Rasiei.

Na čużynie, siarod druhich čużajoŭ, my, bielarusy, daloka adkinutyje ad swajho rodnaho kraju, pawinay zblizicca pamiż saboj, żyć hramadaj, pawinny zwiazać siabie tej krepkaj siłaj, katoraja zawiecca *lubou kraju i narodu*.

Maładyje studenty bielarusy! Pamiatajcie, što ũ jednaści—siła, a, pamiatajućy heta, nie raskidajecie

pa kutoch, a znachodźcie swaich ziemlakoŭ, stańcie ũ rady tutejšaj našaj inteligencii, kab poboć z nawukaj pracawać dla kraju i narodu, a razam z hetym i padtrymywać siabie ũzajemna ũ hadzinu ciazkich ekonomicznych warunkoŭ. Dzieła hetaho staršyje studenty bielarusy nosiaccia z dumkaj ustroić tutka ũ wosieni studenckuju bielaruskaju wiečarynku;—kali hety projekt udaseca,—pawinnaść kožnaho z nas pamahćy dobru zaćatku.

Dumajem, što naša maładaja bielaruskaja inteligencija nie pastydajęca swajho imieni, jasna i ówiorda stanušy ũ radach maładaj bielaruskaj inteligencii.

Pauluk z Hrodna.

S padaroży pa Hrodzienšćynie.

Zdaryłasia mniu nidaŭna pabywać u roznych kancach hrodzienšćiny, paźiracca na tutejšych žycharoŭ i kraj, pabaćyć dzie-što admiennaje i cikawaje; woś hetym usim ja i chaću padziałlića z našymi čytaćcami.

Hrodzienšćyna—heta raŭnina, najbolš s pieščanymi—barawymi ziemlami, ale hetyje piasočki hrodzienskije widać, uradliwy, bo sielanin tutejšy bahaciej wyhladaje za takoha-ž samaho sielanina-bielarusy z wilensćiny, witebsćiny, ci minšćiny. Widać zamożnasć tutejšych sielan i na ich budoŭlach: chaty, choć i nie abšyrnyje, ale čystryje i przykrašenyje to niekim wyrezanym z drewa uzorami, to kazłami, ci aplawami z haľbucami i biez haľbucŭ. Pačynajućy ad Hrodny da Aŭhustowa i ad Aŭhustowa da Bielastoku i Bielska, na zachad, a ad Bielska da Pružany, Kartuz-Biaroży i Kosowa, s poŭdnia żywie bielaruski narod sucenaj hramadaj. Bielurskije wioski i celnyje parachwii zdarajęca i na toj bok prawiedzienaj nami linii, ale jany tam usiož-tki żywuć u pieramiešku to z mazurami, to z ukraincami. Mowa bielarusŭ-hrodzienčukoŭ wielmi charośaja—čystaja. Łamajuć mowu tolki «pawatyje»—s pamiż sielan—tyje, katoryje służyli za furmanoŭ i pakajowak pry dwarozi, ci straźnikami pry palicci; ale ideał staeca straźnikom, ci panskaj słuźkaj, a nie być *čelawiekam*, nie zachopliwaje šyrokich mas hrodzienskich bielarusŭ. Zatoje tutejšyje «wierchniki», tak nazywanaja «inteligencija» dziełlica na dwa nieprzyjacielskije tabory, abwiedziennyje kitajskaj ścianoj i ablytyje jadam ũzajemnaj nienawiści. Wajna i swarki pamiż he-

tymi dwumia taborami iduć za dušu bielarusy: palaki ciahnuć u swoj bok, rasejcy u swoj. Wajennaja atmosfera, wajenny dym zhuściłsia tut da taho, što zatumaniu jasnasć myśli u dwuch procleźnych łahierach. Tutejšyje palaki lićać za «swaich» bielarusŭ-katalikoŭ; prawasłaŭnyje rasejcy—«swaim» lićać prawasłaŭny lud. I što pry ũsim hetym samaje cikawaje, to toje, što ũsia enerhija ab ledźwycch wajujućych staron wyliwajęca na sielan-bielarusŭ: adny r.wuć u swoj, druhije u swoj bok, a taho nia choćuć baćyć i widać, što bieleus može wytwarć swaju ũlasnuju kulturu, paćać żyć swaim asobnym żyćciom. Ludziej, katoryje-by adnosili-sia sprawiadliwa da adradźeńnia bielurskaho narodu, tut u hrodzienšćynie mnie prychođzilisia spatykać mienš, čym u inšych miešcch. U hetaj wajennaj atmosferze ludzi tak zahledzilisia u adno miejsce, što nie zdajejuć baćyć rećej bolš dalokich. Pa haradkoch i miastečkach hrodzienšćiny bywajućy, zwiertałsia ja da rasejskich i polskich knihareń, kab jany dierzali na prodaj bielurskije knižki i hazetu. U ũsiaki raz pašla słowa «bielurskije knižki» predstavicieli i predstavicielnicy rasejskaho i polskaho knižnaho handlu u hrodzienšćynie padskakiwali za przykaŭkami i na kresłach, jakby samaje mienšaje ubaćyćy piered saboj hlyboku propaść, z dna katoraj usie siem hrachŭ smiarotnych wylezali na świet; pašla hetaho sypałsia karacęjšy, abo daŭžejšy manafah ab chitraj bielurskaj «intryzie». Manafahi cikawy: palaki dawodzilii, što bielurskaje adradźeńnie—heta chitraj intryha prawicielstwa, katoraje choć, zbudziłszy bielarusŭ da nowaho żyćcia, zraćić ich rasejcam; a rasejcy kazali, što bieleurski ruch—heta polskaja intryha. Pa-praŭdzi-ž i adny i druhije, kali pa šćy-raści razabrać, nia weryli u toje, što haworać; ale i adnym i druhim idzie ab toje, što bielarus može paćać żyć sam saboj swaim rozumam, a tady ni adny ni druhije nia buduć mieć nijakaj asnowy da takoj palityki, jakuju wiađuć ciapier.

Što da asobnasćiej hrodzienšćiny, to mnie dawiałsia pabaćyć i paćuć wielmi cikawy abraz u cerkwach: heta ahulnyje śpiewy. Kala Baławieży, pad Puščaj, u hłuchich kutkach daheťul datrywali ahulnyje śpiewy u cerkwach; śpiewajuć u čacie cerkoŭnaj at-prawy ũsie: i kabiety, i mužčyny, i dzieci,—i śpiewajuć starašwieckije nabožnyje pieśni, katoryje, pierachodziaćy z wust da wust—(jak mnie tumačyła adna babulka: «hetyje pieśni karta karcie pierekazywala»), datrywali da našych dzion. Ale ciapier kasujuć užo i tut ahulnyje śpiewy, jak pakasawali ũsiudy na Bielarusi.

badaj nikoli nia zwodziliasia, a wakruh było tak mnoha ũsiaho, što dawalo im strawu dla hutarki.

Ulahucca časami chłopczy pad dubom Hryška laže na spinu i kolki minut moŭćki uhledajęca na toj dub, pad katorym ležali.

— Jak ty dumaješ, Bazyl: ci jość na świetci taki čelawiek, katory-b panios hety dub?

Bazyl akidaŭ wokam dub i, krychu padumaŭšy, kazaŭ.

A peŭnie jość.

I tut že razskazywaŭ swajmu siabru zdareńnie z jakim-niebudź asitkam. Tak adzin mužyk (Bazyl nawat nazwaŭ jaho proźwišće) pajechaŭ krašci chwoju u kniaźecki les. Ssieł jon takuju toŭstuju chwoju, što i dwa čelawieka nie abniali-b jaje. Uz-waliŭ na woz i pahaniaje kania. Koń—ani z miestal A jakraz nasunułsia laśnik. «Stoj že! dumaje jon:—Niadzie ty dzieniešsia: nie ũciačeš ty z takuju chwajeju», i sam paziraje, što budzie dalej. Čelawiek hety, ničoha nie haworaćy, wyprah kania, przywazaŭ jaho da kanca kałody i, skazaŭšy: «nichaj že budzie brydka kaniu; uziatłsia za aħłobi i paciahnuŭ kałodu! Laśnik tolki haławoju pakruciu—i słowa nie skazaŭ mužyku.

— Woś kab my byli takije dużyje: usich by zarećencoŭ pabili!—Uzdychnuŭšy, hawaryŭ Hryška.

— Woś dziwa! Što ž ich tady bić? dźmuchuŭ by, i usie-b pakidalisia.

— A ci praŭda, što naš Ničypar Šuľaj dužaŭsia s čortam?—Zapytałsia znoŭ Hryška.

— Niaŭžo-ž nie: u jaho samaho čortawo rabro—jaho nichto nie pakocić.

— Nu, nichto! a kali u kaho dwa rabry?

— Wiedama pabore toj, u kaho dwa... Ale, musić toj, chto maje čortawo rabro, pojdzie u piekła,—pamaŭčaŭšy znoŭ skazaŭ Bazyl.

— Čamu u piekła? jon že rodzicea z hetym rabrom. Kali i pojdzie chto dyk peŭnie niaci, bo jana s čortam lubiasia,—skazaŭ Hryška.

Bazyl na heta ničoha nie adkazaŭ i zadumałsia.

— A kab table, Bazyl, skazali: «Umiraj ciapier-eka, i ty pojdzieš u raj». Ci zhodziłsia-b ty umirać?

Bazyl pamaŭčaŭ.

— Niel—adkazaŭ jon.

— Čamu?

— Mnie było-b tam markotna adnamu; a tut usie: bački, chłopczy, ty. Kab sa ũsimi, to pajšoŭ by.

— I jak heta pamre čelawiek? Što z im robica?—Jak by siabie samoha pytaŭ Hryška.

Što-ž? duša wychodzie. Prydzie śmierć i pamreš. Zichanieš razŭoŭ dwa i—nima!.. Ja baćyŭ, jak umiraŭ moj dzied Haronim. U chaci my byli adno z dziadźkam. Jak dzied skanaŭ, dyk dziadźka adčy-niŭ kominu.

— Na wošto?—spytałsia Hryška.

— Kab duša wychodziła... I strašna, brat strašna stała!

— Ja-b u chaci nia ũsiedziŭ!—ũzdryhanuŭšysia, skazaŭ Hryška i potym dabawiŭ:

— Woś kab jaje piaruny z hetaju śmierćciu. Kab zlawiŭ dzie, chaleru, dy spaliŭ, tady ludzi żyli-b i żyli.

— Kali-ž bo dla jaje nima śmierci.

— U śmierci nima śmierci,—skazaŭšy heta, Hryška ũlybiłsia u dumki.

— Što ž, brat: kab hetu śmierć uziatła druhaja śmierć, dyk znoŭ by śmierć astałasia. Nijak, brat, ad jaje nia wykuruješsia.

— A što, Hryška: kali ja pamru i pa śmierci budu prychođić da ciabie, ci budzieš ty bajacca?

— Kińmo hawaryć! čort jaje biary z śmierćciu,—skazaŭ Hryška, padniałsia, azirnułsia i paćauł šwistać, kab adahnać pahanyje dumki.

Chłopczy ścichli i zadumalisia.

II.

Było tut u duboch adno miejsce, dzie Bazyl lubiŭ siadzieć, pazirać i dumać. Heto było toje miejsce, dzie nad abrywistym bierham Niomna stajaŭ stary, prysadzisty, toŭsty dub. Ad doŭhich časŭ stary, padmywany wadoju, pawoli asowałsia i aħalaŭ toŭstye kareńnia staroha duba. Sam hety dub krychu pachiliłsia na bok, jak padhulaŭšy has-padar, a aħolony i praciahnuty pad wadoju jaho ka-

Da ũsiahio hetaho treba dadać ješće toje, što i tut, jak pa druhich miejscach Bielarusi, cerkwa i kaścioł wiaduć nacionalniju rasiejskiju i polskuju palityku. Duchoŭnyje-palityki chapajuca časam śmiešnych sposaboŭ, jak naprykład: ukrywajuć pierad świeżym čelawiekam toje, jaki narod tut żywie. Adzin ksiondz na majo pytańnie, jaki tut narod: palaki, ukraincy, ci bielarusy?— atkazaŭ: «U majej parachwil żywuć tolki mazury». A hetyje «mazury», jak ja z imi hawaryŭ, dyk inakš, jak pa bielarusku, nia ũmieli. U druhim miejscy druhi ksiondz atkazaŭ hetak: «Sa mnoj haworać pa polsku, molacca pa polsku, dyk chiba palaki». Pra wasłaŭnyje świaščeŭniki kažuć, što abo tut bielarusy nima nijakich, a ũsie rasiejcy, chacia s papsawanaj mowaj, abo što tut bielarusy, ale hawaryć užo pa bielarusku nia ũmiejuć.

Właſt.

Maje uwahi.

Lażyć pieradamnoju nowaja bielaruskaja knižka — «Apawiedańnia» Tarasa Hušcy. Jakije heta apawiedańnia, čytaćy «Našaj Niwy» peŭna dobra pamiatajuć, bo twory Tarasa Hušcy drukawalisia ũ našaj hazeci, a ciapier ad bity ũ adnej knižcy.

Prajšło piac hod, jak aŭtor pišaŭ tyje rečy, što tak dobra i artystyčna addajuć tahočasnjaje žyćcio. Zdawoła sia by što žyćcio idzie napierad i što minujaje, ab katorym čytajem ju «Apawiedańniach» nie pawinna užo wiar nucca. Ale, pryhljednjučysia da niekatorych bakoŭ ciapierašniaho žyćcia, bačym za hety čas nadta mała pieramien u wiosej, bačym iznoŭ usio toje, što ličyli minuty. Kab minujaje byto dobyrim, karysnyim dla narodu, tady mahli-b my tolki ciešycca, što jano waro čajecca. Ale bieda ũ tym, što waroča jecca nia dobraje, a blaħoje.

Woš chacia by uziać apawiedańnie «Kirmaš». Ci i ciapier nie bywaje, što žonka s plaćem prosić swajho mużyka wiar nucca čwiarozym s kirmašu, pryjechać «choć raz, jak čelawiek»? I choć mużyk, akuratna padumašy, pryznajaje, što žonka każe praidu, bo «ci-ž dobra prapiwać hrošy»?—choć deklaruje bołš nia pić,—ale, sustreciŭšy šcyraho siabra, katory štokolecy kupiŭ abo pradaŭ, jak že nia wypić adnu adnusienuku čarku?—I zachodzić u karčmu. A tam jak było—nima wiedama. Tolki wiedama, što adtul wychodzić nadta wiasiołym, prypiewajućy:

«Što mnie žonka, što mnie dziecil
Naplewać mnie na padatak...

Lejbal torbu na ũ zadatak,
Daj mnie krepkaho wina».

Ci-ž nie tak wiazdiecca i ciapier? Iznoŭ-že, čytajućy «Andreia wybaršcyka», bajazno robiocca, što i ciapier padčas nowych wybaroŭ može paŭtarycca toje samaje, što było padčas wybaroŭ u trejciuju Dumu. Wybirajuć sielanie wybaršcyka ad wołaćci dy zahadywajuć, wypraŭlajućy ũ pawiet padać hołas za takoha deputata, katory budzie šcyra stajać za narod «Hladzi-ž, Andrej, trymajsia! Wiedaj, za kaho padać hołas Nie hanisia tamaka za harbataju!». I choć Andrej čwiora atkazywaje. «Što mnie ich harbatal Ja i swaju skarynku chleba zjem... Nie taki ja dureŭ, kab pradacca za harbatu!»—ũsio-ž taki što wychodzić z wybaroŭ?—Wybirajuć niekijch čornasociencioŭ, katoryje roznyimi pačastunkami, praŭdami i niepraŭdami zatumanili haławy sielanam, i deputatami akazalisia akurat tyje luźi, katorych narod zusim nie chacieŭ wybirać. A prypominim, što tak było i ũ Minskaj, i ũ Wilenskaj, i ũ Witebskaj, i ũ Hrodzienskaj, i ũ Mahiloŭskaj hubernii... A što z hetaho wyjšła? Wyjšła toje, što bielaruski narod nia mieŭ niwodnaho deputata, katory by mocna stajaŭ za jaho, za rodny kraj, za matčynu mowu swaju. «Nichto nie hawaryŭ ab ciažkaj doli našaj»...

Hetaje apawiedańnie pawinna być prykładam dla sielan padčas nowych wybaroŭ, jak nia treba wybirać. Wybi rać treba spamiž sabie takich luźiej, katoryje nie adrekajuca swajej mowy swaich zwyčajoŭ, swajej wioski, katoryje nie pahoniacca za «harbatkaju», a buduć padać hałasy za praŭdziwych synoŭ bielaruskaj ziamli, šcyrych za šcytnikoŭ našaho sielanskaho narodu Inakš i ũ čaewiortaj Dumie budzie toje samaje, što było u trejciaj.

Inšyje apawiedańnia, katoryje, jak užo kazaŭ, duža dobra adajuć našaje žyćcio, tak sama pakazywajuć dobreje i blaħije baki sielanskaho bytu.

Nowaja knižka pawinna znajscisja pad koźnaj sielanskaj strechaj, bo tolki paznańnie i krytyka samych siabie može nawučyć, što u nas blaħoje, što dobraje, i padbić narod parupicca, kab zwiastić ũsio złoje, ũsie balački našy da zwańnia. Tolki tady blaħaja minuŭšcy nia budzie uwaskresać na koźnym kroku, a wioska chutka paćnie inakš wyhledać i prymie oblik postupu i kultury.

I. M.



Rusałki.

Dajcie halinku, dajcie pawiesicca
Hetaj rusałcy, hetaj dziaŭčynie...
Wy jaje hnali, wy jaje mučyli,
Dajcie-ž choć scieżku biednaj k halinie.

Dajcie, jak śledna, z wietram nacie-
šycca
Wolna, prywolna u tajnaj miašelnie;
Stul, kab jej bolejš nie nadakučyli,
Skoče z haliny, skryjecca ũ cinie.

Ŭ cinie, jak bledny miesiac zašwiecica,
Budzie rusałka pławać, kručicca:
K jej wadzianik tam zbližycca swatac-
ca,
Wyjdzie i sialzie z joj nad kryncaj.

I lesawik k im wypaŭzie bratacca
S pušcy machnataj, sam ũwies kudtaty,
Štab nierazlučny dasć im małodzieńkim;
Zhraje wiasielle wiecier krylaty...

Pojdzie hulnia u ich miodom sałodzień-
kim,
Razwiesielacca, čary zawiesiuc
Wiecier, lasun, rusałka z wadzianni-
kam,
Pušča, krynica, nočka i miesiac.

Kazku astawiuc dziŭnuju zhnannikam,
Strach bajaźliwym koźny z ich kinie;
Sum matčialiwy tam raskudziesicca,
Piešniu ab hetaj złožyć miašcinie.

Dajcie-ž halinku, dajcie pawiesicca
Hetaj rusałcy, hetaj dziaŭčynie...

Janka Kupała.

SPB., 6/III, 1912 h.

Šeraju hadzinaj.

Dušna u pakoi.
Šcieny schodziac, hnucca...
Šeraju hadzinaj
Nie mahu aćnucca.

A tam ješće pieśni
Čuju za ścianoju,
Składnyje takije
Ŭdowinaj žalboju.

I žalejka z imi
Sumna wyhrywaje,
Žal hluchi ũ chlapčaci
Z dumak wyliwaje...

Ljucca pieśni, ljucca,
Adna adnej prosiac...

U šeruju hadzinu
Dumački adnosiac.

A ũ hety-ž hadzinu
I biez toho ciažka,
Bo ũ dušu lažacca
Uspaminy wažka.

Čhto ich rozumieje,
Sercem adčuwaaje,
Tamu ciažka, cieszna,
Pohlad zamiraje.

Dyk nawošta-ž pieśni
Sumnyje takije,
Z žalejkaju cicha
Dumki ljuć blaħije?..

Woš užo zdajecca
Baču ja mahilu,
Kryž nad joju nowy
I wiarbu pachilu;

I ũdawicu tuju,
U jaje piešniach baču
S piešniach na mahili
I ja z joju plaču...

Dušna mnie ũ pakoi,
Šcieny schodziac, hnucca,
Uščodziac, schodziac cieni
Na papier kladueca.

Pilipoŭ.

Wilnia.

Z Bielarusi i Litwy.

—o—

(Ad našych karespudentoŭ).

W. Tanyšy, Chacienčycckaj woł. Wilejskaho paw. Nia wielmi daŭno dawialosi mnie być u hetaj i drugih blizkich wioskach, jak to: Sielišč, Kazleŭščyna, Dzianiski i Baryski, i bačyć žyćcio tutejšych sielan. Uwies hety kut nazywajecca «woŭča jama», bo tut wielmi nudnaja i niepryhladnaja starana: miastečko jošć za 6 wiorst, školka wiarsty 4 u Baturynie. Šmat chlopcioŭ z moładzi tut nia ũmieje čytać, dyk nia dziwa, što jany prawodziac čas za kartami i harełkaj. Usio-ž taki blaħoha, što prynošiac z saboj haradzkije chlopcy i dzieučaty, tut nie nawučylisia, a dziela hetaho nima tut roznych šelmoŭstw.

A. Petr—wić.

Krajsk, Wilensk. hub. Wilejskaho paw. 29 lipnia noču krajskie chlopcy, ni majućy za što wypić, zhawarylisia i, pašoŭšy da sklepu s piwam żydoŭki Z. D., wylałali

reŭ zdawaŭsia nohoju, i wychodziło zдалok tak, što dub zbiraŭsia pierabryści Nioman. Sieŭšy na hetym koreni, Bazyl paziraŭ, jak biehl drobnije chwali, jak zwiwałasia ũ wadzie doŭhaja kasa; wada to ũzdymala jaje, to apuskała wa ũsie baki i hulala jeju jak wiecier dymam. Kala hetaho biereha stajaŭ u wadzie hoły łazowy ražon. Jon toje i rabiŭ, što bordzieńka kiwaŭsia pad naporam wady. I nikoli nia mieŭ sapačnyku hety ražon: i ũ dzień i ũ nočy kiwaŭsia jon, jak bahamolny žyd. Chiba može zimuju, jak marozy skujuć lodam wadu, adpaćynie hety pachitak-ražon. Bazyl paziraŭ i dumaŭ. A wakruh było cicha. I Bazylu zdawałasia, što jon čuje śpie wy hetaj cišyny. Doŭha jon prysłuchašsia, ale śpiewy byli niekijie niewiasiołyje, i jamu stała markotna: ũsio jšćo, zdawałoš jamu, swajeju darohaju i żyło swaim žyćciom, siarod katoraho jon pačuŭ siabie čužym. A Hryška tym časam biehaŭ pa bierazi i zwaročywaŭ u wadu nawišy biereh. Jak raz na tym baku išoŭ z wudami rybak.

— Dziadźka!— huknuŭ Hryška—pierakiŭ mnie zakuryć.

Dziadźka azirnuŭ Hryšku i skazaŭ:

— Pakury, bracie, ũ sabakil

— Rybak—durak! U rybaka hetyje bakal— adkazaŭ jamu na heta Hryška.

— A-a-a! heta-ž, zdajecca, toj samy, što pakraŭ jajca s pad sučki?— huknuŭ s taho biereha rybak.

Nie ściamišy naśmieški, Hryška nie znajšoŭ ničoħa skazać i tolki spytaŭ.

— S pad jakoj sučki?

— Što breše s pad anučki.

— Kab ty-ž daŭ Boh ničoħa nie zlawiŭ, kab ty usie wudy paparywaŭ!

A rybak rħataŭ i naćepiwaŭ na wudačku čerwiaka.

Pabiehaŭšy pa bierazi ješće kolki času, Hryška pajšoŭ šukać Bazyla. Uhlybiŭšysia u swaje dumki, Bazyl ničoħa nie zamiečaŭ i siadzić usio na tym-že dubowym kareni, dzie siadzić i raniej. Zwiesiŭšy nohi nad wadoju, paziraŭ jon ũniz, jak ciok Nioman. Tut było hlyboka, i wada mieła ciomny koler ad hetaj hlybiny. Ab čym že dumaŭ chlopcyk? Widać, niešta waźnaje i surjoznaje, bo huby jaho byli šcylna samknuty, a wočy pazirali kudys to ũ hlyb. Schawaŭšysia za kust, Hryška moŭčki pahla- daŭ za swaim siabram. I biez usiakaj złojš myšli raptam wylacieŭ z za kusta i huknuŭ na ũsiu moc:

— H-a-a!

Znaćećku Bazyl tak pierepačochaŭsia, što uwies zadryžaŭ i padskočyŭ. Spužaŭšysia, jon nia moh užo utrymacca i ssunuŭsia ũniz. Na moment, začapiŭšysia łapciem za dubowy koreň, pawis hała woju nad hladdziu wady, a potym huknuŭ i... pra paŭ z wačeji. Nioman zlohka zdryhanuŭsia, wada razstupiłasia i dała nieščasnamu chlopcyku miasto u mokrych i chałodnych swaich niedroch dy kolki

kruhoŭ pabieħo pa wadzie wa ũsie baki. Razy dwa ci try pakazałasia jaho haława; ruka niezhrabna i sutaržna lawiła wozduch, zrabiuŭšy niewialički paŭkruh, i, zachlynowywajućysia, prapaŭ na zusim...

Hryška nia wiedaŭ, što tak može končycca jaho duracć, i jon padniaŭ praraźliwy kryk i lament.

— Bože-ž moj! utapi i-ŭsia! Hwaŭt, luźi, ratujcie!

Druhije pastuški zbiehlisia na hety kryk i pryłučyli swoj lament.

Rybak dabieħ pieršy. Skinuŭšy adziežu, adwaźna rynuŭsia jon u wadu.

Zbiehlisia luźi.

Zaŭtamaŭšy ruki, maci, razrywajućym dušu krykam, hałasita i pryčytała. Jak nieprvtomnaja, kiđala-sia jana u wadu, dy jaje trymali mužčyny...

Sonce tak sama pazirało luboŭna i na hetu žjawu; tak sama było cicha ũ przyrodzi, i ũsio żyło swaim žyćciom. Staryje duby stajali spakojna, waźna, jak i zaŭsiody. Tolki hałki, spuźnyje ludzkim krykam, pazletali z duboŭ, dy siwowaronki z siar- dzitym krakańniem krużyłisia nad duplastymi dzie- riakami, jak by zlujućy na toje, što patrywožyli biez usiakaj przyčyny ich przywolny pakoj, i zjali na soncy swaim zialonym pierjem.

Bazyla wyratawali i adkatychali, ale, pośle takoha zdareńnia, jon utraciŭ hołas i zastaŭsia niamym.

Taras Hušča.

dźwiery i pakrali śmat piwa. Ale skora żydy ahledzilisia i pa świeżych śladach s paliciej dajšli złodziejou i pabrali ich.

A. P.

Plusty, Wilensk. hub. Aśm. paw. Pry razbory z mahazyntu zbożża zdarylosia miż našymi sielanami śmieśnaje zdareńnie: żydok kupiū mahazyntny budynak, za katory daū 400 r. i 15 rub. na baryś; prywioz 10 wiodzier piwa, harniec harełki i kolki pudoi bielaho chleba; a narodu mała było, to nawet i zaśumieło ũ halawie tych, što byli. Wypili baryśy i kažuć:—„jak siabie choćeś, Munia, a mahazynt pry nas: ty nam mała daū hrośy, Lejbačka bolejš daje, to my jamu pradamo“. Żydok čuć z wuma nie zyšoū:—„što wy heta mnie zrabili? Oj, hwaŕt!“ Ale niejaka sprawa załahodzili rozumniejšyje ludzi.

U wioscy *Padjurhataniškach* 28 lipnia h. h. koñ zabiū na śmierć čelawieka. Čelawiek hnaū kania u chleū, a toj nie chacieū iści; to jon jaho puhaĵ, a koñ jamu zadam u hruzdi, i niebaraka paū na tym miejsy nie żywy.

Paśla pażaru miastečka *Dziwieniški* adnawiłosia, aźno ciapier trudna paznać, ci miastečko, ci horad; stali na miejsco dreūlaných cehlanyje damy.

Uradżaj u hetym hadu kala nas ślaby, asabliwa jaryna ad śpieki pažoŭkla. Żyta, choć na sałomu nie bahata, ale možna spadziwacca na umalot.

Pranuk Suboć.

Z Hrodziensčyny. Z hazet widać, što „prawyje“ i „nacionalisty“ nadta starajucca prawiaści „swaich“ ludziej u Čacwiortuju Dumu. Sielskaje duchawienstwo tak sama zusim „pawawieło“; jano nie wypisywaje nawat nijakich postupowych hazet, a adno tolki „prawyje“ i „nacionalnyje“, katoryje lajuć „inorodcoū“ i „inowiercoū“ dy stajać na zadnich łapkach pierad tym, chto ma je siłu. I nia dziwa: bajazno pakazać siabie „prohresistam“...

Našaj Dumaj sielanie mała cikawicacca; časami tolki chto spytajucca, što Duma zrabila dla narodu? Padnosam wybary ũ Čacwiortuju Dumy, a pa siołach i wioskach jeśće i hutarki nima, kaho wybirać, kaho pasłać, što-by stajaū za prawy bielarusoi. Praktyka našaho żyćcia pakazwaje, što taho wybiaruć, chto bolš maharyča wałasnomu schodu pastawiać. U nas za harełku wybiarajuć staršynu, starast, pradsiedaciela wałasnoho suda i t. d.,—a, wybiarajuć hetak sama i ũ Dumu, za hetu praklatuju atrutu pradajuć nia tolki swaju dolu, ale i dolu swaich dzaciej i ũnukoū.

U troch Dumach našy sielanie siadzieli i adno wačyma lupali, a chto što hawaryū, što zrabili dla ludziej, hetaho jany nia lubiać. Nie mahu nadziwawacca i z lasničaho Breschaho pawietu, deputata Biča: jon že sam wyjšoū z narodu, zna je narod i żyćcio jaho. Ale siadzieli jon y Taūryčeskim pałacy i dla sprawy adrażeńnia bielarusoi nie zrabili ničoha, nie stajaū na tym, što u školach pawinna być bielaruskaja hramata, a ũ cerkwach na bielaruskaj mowie atrawa, katoruju razumieū by naš narod.

Ahułam kažućy, naš bielarus žadaje, što by jamu z nieba sami hałuški ũ rot lacieli. Ale nie: taho jon nie daždžecal Koźnaje siało, koźnaja wioska, koźnaje miastečka pawinno abducac, kaho wybirać u Dumu. Wybrać treba ludziej rozumnych, ówiarozych, sprawiadliwych, katoryje lubili by našu baćkoūščynu — Bielarus, bo za nas nichto čuży staracca i pracawać dzieła našaj karyś ci nia budzie. Naš kraj swaim żyćciom wielmi roznicca ad żyćcia palakoū i rasiejcoū. U nas niedachwat

škoł, škol sielskahaspadarskich i remieslonych; nam patrebna bielaruskaja hramata, bielaruskaja praświeta i swaja literatura, bo inačej nielha pazwivać nacionalnaj kultury. Dyj koźnamu čelawieku jaho rodnaje darahoje.

Škada, što sielskie wučycieli dla wybaroi u Dumu pryłučeny da haradoū i nia mohuć być wybrany ad sielan. A miż imi jak raz mahli by znajščisia ludzi, katoryje nia tolki choćuć, ale i złałi-by baranić karyś bielarus'aho narodu.

Wierny syn Bielarusi

Dzied Michaś.

Wołpa, Hrodz. hub. Nidaūna tut utapiūsia adzin chłapiec, katory pajšoū kupacca u reku.

= U našym miastečku żydy zrabili drohomu żydu pieć, ale štoś u jej drowy nie chacieli dobra hareć. Woś adzin wybiū na hare u kaminie dziuru, a druhi prynios sałomy i načali padpaliwać sałomu i sawać jaje datul, pakul nie zaharełasia strecha; ale na sčaćście pažarnaja chutko heta zauważyła, dyk zatušyła.

U nas užo drugi tydzień, jak idzie doždź i nie pakazywaje na padodu.

Ch.

Sielec, Hrodz. hub. Narod tut haworyć hutarkaj nie saūsim čystaj bielaruskaj, tutejšaja hutarka na świeżaho čelawieka zdajucca padobnaj da ukrajskaj, ale, usłuchaūšysia, ũsiož-taki nielha skazać, što heta hutarka ukrajskaja: jana ma je ũsie asobnaści bielaruskaj mowy, jak napr. karotkaje u (ū), dzekańnie, akańnie i inšaje, ale zato je akcent, sposab haworki, u tutejšaho narodu saūsim inšy, jak u tych miejscoch, dzie żywuc čystyje bielarusy. Narod tut pa wiery dzielicca na katalikoū i prawasłaūnych, jak i pa ũsiej Bielarusi. U samym miastečku Selcy jośe dźwie cerkwy (adna nowaja i adna staraja unijackaja) i budujucca ciapier piekny kaścioł ũ stylu hotočkoromanskim; heta budzie najcharaśeššaja budoūla badaj-što nia tolki na Sielcy, ale i na ũsiu wakolicu, bo wydzierzany styl akuratna i budujucca nie na tandetu. Buduje hety kaścioł małady ksiondz, R., sčyry bielarus. Bielaruskaja mowa tak zbliziła ksiendza z narodam, što nawet sielanie kažuć:—„dahetul byli u nas ksiandzy panskije, a ciapier majem swajho“; hledziućy, jak s pryjaźniu i luboūju witajuć tutejšyje sielanie „swajho“ ksiendza, markotna robicca, što hetych ksiandzoū mała jośe, a ich tak treba, asabliwa u tych miejscoch, dzie żywie narod čysta bielaruski.

Widawoki.

Lunna, Hrodziensk. hub. i paw. 22VII. Zdaryłosia mnie praježdźać praz hetaje miastečka, i hety prajezd praz cichuju našu wiosku na doūba astaniecca u maej pamiaci. Uježdźajućy u miastečka sa starany paromu, pačou ja niejki homan i kryk. Razhlanuūsia ja i baču: siaredzinaj wulicy pa kamieñniu ciahnuć biahom dwa straźniki niejkahe čelawieka,—tolki kości braždźać,—a za imi biażyć čereda dzaciej i ũroslych z hohatam i piskam. Na ũsich twarach malujucca zdawoleńnie, radasć. Pytajusia, kaho i za što heta ciahnuć. S pamiż saźwiareūšaj hramady padbieh da mianie razmachu wajućy botami dziaciuk (boty pahublaū čelawiek, katoraho ciahnuli) i, sčyraćy zuby ũ dzikaj ũsmiešcy, kryknuū u moj bok: «heta Amielenčykawa za ruhańnie prystawa». I braždźeli Amielenčykawy chudyje kości pa ówiordych kamieñniach, cialapalasia haława i hahatała hramada narodu; a na zachodzie chawalosia za les pačyrwanieūšaje sonce, ukrywajućysia čornaj chmaraj, a na sercy było ciahka za ludziej, scieršyich z swajej duży ludzki oblik...
Widawoki.

S. Chomino, Mohilewsk. hub. Horeckaho paw. Prajšli daždźy i pačaladzieła. Ad stajaūšaj pierad hetym žaryni abmialeū Dniepr tak, što miejskami wady pa kalena. Ad Oršy da Smalenska pierestaū chadzić parachodzic «Tania».

W. Jankauščyna, Mohil. hub. Horeck. paw. Sielanin A—ū, pryjšoūšy damoi pjanym, krepka wybiū swaju žonku, katoraja praz try dni i Bohu dušu addala. Było śledztwa. A—wa pasadzili pad arešt.

Pjanstwa da dobra nie dawodzić!
S. K—l.

Z usieh staron.

Piecierburh. Hetymi dniami adbyūsia u Siewastopali wajenny marski sud nad 5 matrosami, katoryje chacieli uciaćy i zabili kanwojnaho. Sud prysudziū usieh piaci pawiesić.

= U Taškiencie pačaūsia sud u sprawie buntu sapiroū. Abwinawačenyh 228 duš. Abaroncami wystupili 10 stra ewych aficeroū.

= Siewastopolski i Kronštadzki porty abwieščeny na wajennym pałaženiu.

U lesie, kala linii carsko-sielskaj čuhunki palicija akrużyła schodku rabotnikoi. Areštawali 60 duš. Dzie kaho pieratrešli ũ horadzi i areštawali.

= Kab strymać krucielstwa ũ handli zbożżem, ministerstwo finansoi paradziło bankam zdzierżyć wac wydaćy pazyček pad ziaruo. Pastanoūlena wydawać z hasudarstwienuo banku pazyčki na zaprodany chleb, zdadzieny na schowy u kooperatyūnyje, ziemskije, sielskije i prywatnyje chlebnyje mahazynty.

= Sprawy ab ũstwie Stałypina maniacca prypynić. Ustanoūlena, što Bagrowu n chto nie pamahaū i što heta sprawa nie zwiazana z inšymi, jakije pierš byli daŭcyli da jaje.

= U kancy 1911 h. u Piecierburzie pa bankach pačali z'jaūlacca fałšywyje 100 rublowyje papierki, nadta dobra padroblenyje. Palicija pačala sčieżyć e ustanawila, što storubločki iduć s Francii. Nidaūna woś wykryli akuratna ustrojenuju fabryku fałšywych storublowak u Francii u hor. Niccy. Areštawali 4 mužčyn i adnu kabietu; pry adnym z mužčyn znajšli fałšywych hrośy na 200 tysiać rob. Aprača storublowak, apošnimi časami pajawilisia i fałšywyje piacisotrublowyje papierki, hetak sama padroblenyje dobra, ale na krychu hrubiejšaj papiery i z nie tak jasnym rysunkam, jak u praūdziwych. Treba sčierahćysia, pryjmajućy hrośy, kab nie papaści fałšywych.

Waršawa. U Pabjanicach na čatyroch fabrykach zabastoūka. Rabotniki wymahajuć zbolšyć platu.

Maskwa. Wykryli kwatern, dzie padrablalisia kupony maskoūškaho kredytowaho tawarystwa. Areštawali malara Isajewa. Jon pryznaūsia, što ich kampanija wypuściła kuponoi na 100 tysiać rubloū.

Ufa. Prodawolstwennaja kampanija ũ Ufmskaj huberni zakončyła sia. Usie stałowyje zakryty. Hramadzkije raboty ad 1 žniūnia prypynajucca. Urad daū nasieleñniu pomaćy na 17,344,946 rub., hramadzki je orhanizacii i prywatnyje asoby na 839,884 rub., z miejscowych sum uziata 3½ miliona. Usiaho ž straće na na padmohu hałodnym ufmskaj huberni kala 22 miljonoi rub.

Tambow. Wykryli rastratu u kassie sajuźnikoi. Pradsiedaciel Sajuza ruskaho narodu u Tambowie niedzie skryūsia.

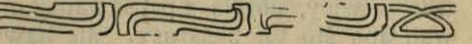
Redaktor-Wydawiec

A. Ułasoū.

WARANIECKAJA NIZŠAJA SIELSKA-HASPADARSKAJA ŠKOŁA pawiedamla je, što ũstupnyje agzamiны abducucca u joj ũ hetym hadu miż 17 i 20 wie rešnia.

Kurs nawuki 3 letni. Plata za charčawanie 50 r. u hod, a nawuka dar mowaja Mohuć pastupać tolki chlopcy, što skončyli 2 ch klasowuju ministerskaju sielskaju školu, abo druhuju jej rotnuju. Piaršenstwa majuć kandydaty z miejscowych sielan. Nawuka wiadziecca rasiejkaj mowaj.

Ab padrobnasčiacz treba zwiertacca pa rasiejsku pa woś jakim adresi: Postawy, Wilenskaj hub. Dyrektaru Waranieckaj nizšaj sielska-haspadarskaj školy.



Kali Was rupić Waša dola na starasć i dola blizkich asob na wypadak Wašaj śmierci, nie marudźcie sa strachoukaj Wašaho żyćcia.

Ale, pastanawiūšy zastrachawacca, nie strachujcciesia aby u jakim tawarystwie, a zwiarniciesia u toje, katoraje daje swaim strachawacielam najbolš lhoty. I pierš, čym zastrachawacca, zwiarnicie uwahu na niżej skazanaje.

Datykajućy interesoi wielmi šyrokich kruhoū hramadzianstwa, asabliwa harotnikoi, strachawanie žyćcia, majućy u asnowie swajej ũzajemnasć, nia miela da apošnich časoi niwodnaho ũ Rasiei predstaūnika čysta ũzajemnych asnoū; z hetaj pryčyny in terys strachawacieloi, samo saboj, byli zaleźny ad interesoi akcijnych tawarystw, katoryje rupilisia pierš za ũsio ab najbolšy dachod na swoj akcijny kapital. Heta byū wialiki niedastatak u ekonomičnym žyćci kraju. Ciapier hety niedas.atak paprawilo jedynaje ũ Rasiei

PIERŠAJE UZAJEMNAJE TAWARYSTWO STRACHAWANNIA ŽYĆCIA

(ustawa katoraho Najwyšej zać wierdžena 1 marca 1902 h.). Asnaūnaja dumka orhanizatoroi hetaho čysta ũzajemnaho Tawarystwa była: zrabić strachawanie žyćcia ahulnadastupnym, spadziejućysia, što strachawacielami sami patrapiać raždzić swaje žbierażeńnia miż saboj i abođucca biez darahich usluh akcijnych kampanij.

Bierućy pad uwahu hetkaju surjoznuju i waźnuju metu „Pieršaho ũzajemnaho T-wa Strachawannia Žyćcia“, pry apracawanii ustawy, warunkoi strachawannia i taryfoū była zwirniena asabliwaja uwaha na toje, kab nie parušyūšy asnoū ustojčywanie i mocy T-wa i nie wymahajućy pry tym kruhawoj paruki ad členoi jaho, zachawać poūnuju ũzajemnasć i dać členam Tawarystwa najbolšyje lhoty, jakich tolki možna dabicca ũ dzieła strachoički žyćcia.

Upraūleńnie Litoūška Bielaruskaho Okruha Pieršaho Uzajemnaho Tawarystwa Strachawannia Žyćcia.

Wilnia, Georgijeūski praspekt 4.

Usie zahraničnyje (wa ũsich hasudarstwach Zachodnaj Eūropy i ũ Paūnočnaj Amerycy) pačtowije kantory pryjmajuć padpisku na „N. N.“ i sami dbajuć ab tym, kab hazeta dachodziła akuratna. Dzieła hetaho radzim našym za hraničnym padpiščykam nie turbawacca s pierasyłkaj hrośy, a piacić padpisku za „N. N.“ u siabie na poćci.